

JAN SZMYD
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

REGRESJA ANTROPOLOGICZNA W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM A FILOZOFIA

1. Charakterystyka procesu, który określamy tu mianem „regresji antropologicznej” – w odróżnieniu od znaczeniowo podobnych, ale treściowo nieco odmiennych terminów, takich np. jak: „regres człowieczeństwa” (Konrad Lorenz), „homodestrukcja” (Zygmunt Bauman), „rozpad koherencji człowieka” (Henryk Skolimowski), „upadek istoty człowieczej” (ks. Józef Tischner), itp., wymaga przede wszystkim przypomnienia podstawowego znaczenia pojęcia ewolucji; ewolucji w szerszym, nie tylko biologicznym znaczeniu.

Otóż za czołowymi odkrywcami i teoretykami tego procesu (Ch. Lyell'em, K. Darwinem, H. Spencerem, H. Bergsonem, O. Spenglerem, A. Huxley'em, Teilhardem de Chardin i innymi autorami), przyjmujemy tu takie jego rozumienie, według którego proces ten oznacza – w ogólnej swej tendencji – zmianę kreatywną i zarazem progresywną; rodzącą struktury czy układy coraz bardziej złożone i zróżnicowane, funkcjonalnie bogatsze i sprawniejsze, coraz lepiej „uczące się” swego środowiska, sposobu skutecznego doń przystosowania się i możliwie długiego w nim przetrwania; mówiąc ogólniej i nieco metaforycznie – idzie tu o rozwój „w górę”, zmianę pomnażającą wartości.

Twórczy charakter zmiany ewolucyjnej – niektórzy teoretycy utożsamiają ją z nadzwyczajną i w gruncie rzeczy tajemniczą kreacją¹ – i naukowo nie dość jeszcze rozpoznany naturalnym stawianiem się czegoś nowego, np. różnych form życia, świadomości, duchowości itp. wy-

¹ Por. K. Lorenz: *Regres człowieczeństwa*, przeł. A. D. Tauszyńska. Warszawa 1986, s. 35; J. Levine, D. Suzuki: *Tajemnica życia*, tłum. B. Gasparska, B. Skarżyńska. Warszawa 1966; H. Skolimowski: *Święte siedlisko człowieka. O magii i pięknie życia*, tłum. R. Palusiński. Warszawa 1999; Z. Piątek: *Ekofilozofia*. Kraków 2008.

klucza – na przekór stanowisk niektórych wczesnych ewolucjonistów, taką czy inną predestynację, albo tak lub owak pojęty mechanistyczny i ściśle prawidłowościowy tok tej zmiany, a zakłada zadziwiająco jej kreatywność, imponującą inwencyjność, swoistą „wynalazczość”, a co za tym idzie – nieprzewidywalność i nieodgadywalność².

Przypomniane cechy ewolucyjnej zmiany nie wykluczają jednak tego, co rzadziej się w nim zauważa i podkreśla, a mianowicie tej jej charakterystycznej cechy, którą – ogólnie mówiąc – określić można jako zmianę „w dół”, tzn. jej swoisty zwrot w kierunku regresywnym; kierunku przeciwnym temu, który kojarzy się zwykle z progresją ewolucyjną, a więc temu, który, zamiast pomnażania wartości pomniejsza je, zamiast bogacenia kreowanych struktur wpływa na ich zubożanie, miast stałego u efektywniania ich funkcjonalnej sprawności i umiejętności „uczenia się” środowiska oraz lepszego przystosowywania się do niego zachodzi w nim stopniowe osłabianie tej witalno-adaptacyjnej właściwości jego podmiotów itp.

Rozmaicie określa się w literaturze przedmiotu ten – mówiąc paradoksalnie – „rozwój w dół”, np. określa się go jako „ewolucję regresywną”, „inwolucję”, „regresję”, „degeneralizację” „sakulinację”, „rozwój wadliwy” itp.

Tu zaś przyjmujemy dla oznaczenia interesującego nas, tego jak gdyby „wstecznego” procesu ewolucyjnego, określenie, które – jak się nam wydaje – spełnia najlepiej, choć, oczywiście w przybliżeniu, wymóg względnej adekwatności, a mianowicie nazwę „regresja ewolucyjna”; regresja, która w odniesieniu do ewolucji człowieka daje się semantycznie przeformułować na termin „regresja antropologiczna”.

To swoiste „odstępstwo” czy ten „buntowniczy” zwrot w dominującym trendzie procesu ewolucyjnego nie jest już tylko hipotetycznym założeniem we współczesnych teoriach ewolucji (a jest ich wiele), ale

² Por. H. Bergson: *Ewolucja twórcza*, przeł. F. Znaniński. Warszawa 1913; T. de Chardin: *Człowiek*, tłum. J. G. Fedorowscy. Warszawa 1962; H. Skolimowski: *Święte siedlisko...*, wyd. cyt.; K. Lorenz: *Regres człowieczeństwa*, wyd. cyt.; A. T. Tymieniecka: *Życie w pełni logos*, ks. I. Poznań 2011;

empiryczną nauką konstatacją faktu/fenomenu bezspornego³, faktu/fenomenu naukowo potwierdzonego zarówno w ewolucji-biologicznej „prostych” organizmów żywych, jak i – już na wyższym poziomie – ewolucji gatunku ludzkiego, tzn. ewolucji psychicznej, kulturowej i społecznej⁴.

Jest to jednak fakt/fenomen niezwykle złożony i skomplikowany, i o zasadniczym – bo decydującym o jakości i przetrwaniu podmiotów ewolucyjnych – znaczeniu. Spróbujmy go wstępnie i skrótowo na tym miejscu przedstawić i uczynimy to w pewnej korelacji z koncepcją współczesnego wychowania i nowoczesnej myśli antropologicznej i filozoficznej.

Na czym więc polega „antropologiczna regresja” i jakie stawia ona wyzwania przed naukami społecznymi, w tym przed antropologią społeczną i filozoficzną? Pytanie to „rozpisać” się daje na kilka dalszych, już nieco bardziej szczegółowych pytań, takich np. jak:

– Co dzieje się z człowiekiem na obecnym wielopłaszczyznowym (wielotokowym), tzn. biologicznym, psychicznym, społecznym i kulturowym jego ewolucyjnym rozwoju; w jakiej mierze ulega on, w tych wymienionych wyżej sferach swego istnienia i kształtowania, przemianom progresywnym, a w jakiej zaś mierze – zmianom regresywnym i jakie są główne przejawy oraz skutki tych ostatnich zmian?

Biorąc pod uwagę najbardziej charakterystyczne oznaki tych niekorzystnych zmian, nasuwa się też pytanie o to:

– Co, w dobie rewolucji naukowo-technicznej i informatycznej, powszechnej globalizacji, neoliberalnego systemu społeczno-ekonomicznego (kapitalizmu współczesnego) i cywilizacji technokratycznej, dzieje się z ludzką naturą, istotą człowieczą, mentalnością i behawiorem człowieka, jego stylem życia i bycia w świecie, w szczególności zaś co się dzieje z jego duchowością, podmiotowością, tożsamością i człowieczeństwem, czyli z tymi sferami życia wewnętrznego człowieka, które zdają się najbardziej ulegać procesowi wyraźnej regresji?

³ Por. K. Lorenz: *Regres człowieczeństwa*, wyd. cyt.; H. Skolimowski, J. K. Górecki: *Zielone oko Kosmosu. Wokół filozofii w rozmowie i esejach*. Wrocław 2003; Z. Piątek: *Pawilon ogon czyli o biologicznych uwarunkowaniach kultury*. Kraków 2007.

⁴ K. Lorenz: *Regres społeczeństwa*, wyd. cyt., s. 35, 158.

– Ogólnie rzecz biorąc pojawia się pytanie o to, co się właściwie dzieje, a konkretniej: Co się niedobrego dzieje na drodze homoizacji czyli ewolucyjnego uczłowieczania istoty ludzkiej?

– Pytanie to można jeszcze inaczej wyrazić, a mianowicie łacińskim zwrotem *quo vadis homine?*, czyli dokąd się prowadzisz człowiecze? – zakładając, że kierunkowskaz tej drogi ciągle jeszcze być może pod jego świadomą i rozsądną kontrolą.

I dalsze pytania:

– Jaka jest jakość stylów życia przeciętnego człowieka współczesnego, jaki jest jego stosunek do wartości kultury wyższej i znaczących osiągnięć kulturowych ludzkości i jak się ten stosunek przekłada na kulturę osobistą: umysłową, moralną, estetyczną i podmiotowo-duchową?

– Czy nie znaleźliśmy się w stanie nazbyt zaniżonej samoświadomości samych siebie, własnego „ja” i sensu istnienia, w zbytnim zaciemnieniu istotnych wartości i celów życia oraz radykalnie obniżonego rozumienia świata, w którym żyjemy?

– Czy człowiek współczesny w pełni i na miarę ewolucyjnie ukształtowanych możliwości urzeczywistnia swój potencjał genetyczny, psychiczny i fizyczny, w szczególności zaś potencjał osobowościowy i emocjonalny?

– Jaki jest stan i poziom jego duchowości i życia wewnętrznego w porównaniu ze standardami osiągniętymi już we wcześniejszych okresach historycznych?

Oczywiście, poczesne miejsce w kręgu tych fundamentalnych pytań o główne kierunki i uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne (świadomościowe, intencjonalne, społeczne, ekonomiczne, technologiczne, informacyjne, cywilizacyjne) interesującego nas tu procesu oraz jego przewidywalne, w większym stopniu jednak nieprzewidywalne, konsekwencje, jest sprawa wymiaru i głębokości regresji antropologicznej.

Rzecz jasna, na te i podobne pytania nie można tu wyczerpująco odpowiedzieć, zresztą na wiele z nich nie ma jeszcze w naukach społecznych i przyrodniczych, a także w filozofii współczesnej, w pełni zadowalających odpowiedzi. W wielu przypadkach zdani jesteśmy jedynie na intuicję, wyobraźnię czy z natury swej niepewną antropologiczną i spo-

łeczną futurologię. Tu ograniczymy się jedynie do próbnego sporządzenia rejestru głównych, a zarazem dość dobrze już rozpoznanych przejawów, uwarunkowań i skutków regresji antropologicznej oraz do wstępnej charakterystyki wybranych przykładów.

Otóż człowiek „wyewoluował” z natury, z szerokiego kręgu swoich przodków (nie będziemy tu opisywać tej bogatej i skomplikowanej ewolucyjnej genealogii), których pierwszoplanowym zadaniem była mordercza walka o przetrwanie, zachowanie życia, zdobycie pożywienia, uchronienie i zabezpieczenie życiowe własnego potomstwa itp., i wyposażony został w pierwszym rzędzie przez mechanizmy i procesy ewolucyjne w – żeby tak powiedzieć – „twarde” siły i zdolności adaptacyjne i witalne. Należy do nich, obok popędu walki, samozachowania, egoizmu itp., także naturalny pęd nie tylko do życia zabezpieczonego i uchronionego, ale też do życia ułatwionego, wygodnego i przyjemnego, a na drugim dopiero planie uzyskał siły i predyspozycje potrzebne z kolei we współżyciu i współdziałaniu z innymi – tzw. siły i predyspozycje „miękkie”, takie np. jak skłonność do bezinteresownej pomocy, zainteresowania i zatroskania innym, spontaniczna solidarność, szacunek i życzliwość, więź emocjonalna itp.

Z różnym powodzeniem urzeczywistniał on w kolejnych etapach swej gatunkowej ewolucji te dwie, w znacznej mierze przeciwstawne sobie i poniekąd sprzeczne strony swojej natury. W jednych czasach i sytuacjach wyzwał w sobie w większym wymiarze siły i popędy „twarde” (np. w czasie wojen, rewolucji społecznych, konfliktów wewnętrznych itp.), w innych zaś je nieco przyhamowywał i dawał ujście dla sił i popędów „miękkich”, pro ludzkich (właściwie całą historię ludzkości można by z tego punktu widzenia interesująco opisać).

Trzeba tu jednak podkreślić, że człowiek w wyniku dość przypadkowego zbiegu historycznych okoliczności (handlowych, geograficzno-odkrywczych, kolonialno-zaborczych, technicznych, naukowych, filozoficznych – wśród nich racjonalizmu i utylitaryzmu filozoficznego i naukowego – (Kartezjusz, Newton, Voltaire, francuscy encyklopedyści, angielscy etycy i ekonomiści – J. St. Mill., J. Bentham i inni), a nie w wyniku nieuchronnych konieczności i prawidłowości dziejowych, wpadł – już we wczesnych czasach nowożytnych, w. XV, XVI, XVII wieku –

na trop systemu społeczno-ekonomicznego – rozwijanego dynamicznie i ekspansywnie po dziś dzień – systemu zwanego kapitalizmem (obecnie możemy go nazwać globalnym neokapitalizmem lub postkapitalizmem).

System ten, jak żaden inny, maksymalnie wyzwolił wspomniane wyżej „twarde” tendencje i popędy natury ludzkiej. Stworzył dla nich potężne i skuteczne stymulacje oraz względnie optymalne warunki ich rozwoju oraz dogodne sposoby, narzędzia i środki nieomal powszechnego ich zaspakajania. Równocześnie skutecznie przyhamował, stłumił a nierzadko wręcz zablokował siły i impulsy „miękkie” – też (jak wspomniano) integralnie przynależne naturze ludzkiej. Chodzi tu nie tylko o naturalne predyspozycje do altruizmu, bezinteresowności, solidarności, niesienia pomocy, czy o etyczną i estetyczną wrażliwość, ale nadto o takie subtelne cechy ludzkiej natury i mentalności, jak kontemplacja rzeczywistości, metafizyczna i religijna refleksyjność, głębsza duchowość wewnętrzna, żywsza uczuciowość i empatyczność itp.

Wyzwalając ponad miarę „twarde” popędy i skłonności, wśród nich: wybujały egoizm, skrajną interesowność, brak troski o „innego”, drapieżną rywalizację, nadmierną wojowniczość o „łup”, agresję i przemoc, nieumiarkowaną chęć posiadania i zysku, czyniąc je z reguły dominującymi w sferze ludzkich pragnień i dążeń, planów i aspiracji życiowych, w pewnej mierze „wytrącił” ewolucję człowieka z jej wewnętrznej równowagi, harmonii i skierował jej pewne toki czy kierunki rozwojowe na jak gdyby boczny tor, poważnie zakłócając prawidłowości procesu ewolucyjnego człowieka.

W wyniku tego zasadniczego zakłócenia procesu ewolucyjnego stopniowo popada on – w czasach obecnych w znacznym przyspieszeniu – w nieharmonijny i nierównomierny tok rozwoju swych naturalnych skłonności i predyspozycji, pogrąża się w pewne ewolucyjne „rozdarcie”, a nawet w pewną antynomię rozwojową oraz w niebezpieczne dla jego zrównoważonego rozwoju zahamowania i cofnięcia ewolucyjne, zwane przez nas „regresją antropologiczną”. Stan ten oznacza głęboką deformację całościowo i harmonijnie pojętej istoty ludzkiej. Ściślej rzecz ujmując – oznacza on postępujący rozpad „koherencji życia wewnętrznego” człowieka, tzn. narastającą rozpiętość mię-

dzy tempem rozwoju intelektualnego, racjonalno-pojęciowego a rozwojem emocjonalnym i duchowym⁵.

Nadto oznacza on nader niebezpieczną rozwartość między stosunkowo wolnym tempem rozwoju filogenetycznego a przyspieszonym rozwojem funkcjonalno-cywilizacyjnym człowieka; między zastojem a nawet regresem głębszej duchowości człowieka, a bardzo szybkim tempem rozwoju jego umiejętności funkcjonalno-technicznych; między pragmatyzmem życiowym a sferą doświadczeń i przeżyć wyższych wartości oraz żywotności duchowej transcendencji: metafizycznej, religijnej, estetycznej, co niektórzy nazywają – i nie bez pewnej racji – „psuciem”, „upadkiem”, a nawet w pewnym sensie „śmiercią” człowieka, a w każdym razie regresem człowieczeństwa⁶.

Henryk Skolimowski zaznacza: „(...) destrukcja istotnych wartości – w dziewiętnastym stuleciu - oraz obumieranie piękna i utrata sensu – w dwudziestym wieku – są aspektami tego samego procesu, są symptomami upadku człowieka, jako transcendentnego i duchowego bytu”⁷. I dodatkowe stwierdzenie tego wybitnego filozofa: „Jesteśmy obecnie świadkami nie tylko intelektualnej i estetycznej konfuzji, ale także konfuzji wewnątrz naszej duszy; nie tylko załamania się ideałów piękna, ale załamania się koherencji naszego życia; nie tylko utraty tradycyjnego rzemiosła, wypieranego przez tandetne plastikowe produkty, ale utraty duchowości i Boga”⁸.

2. Najbardziej dobitnym i chyba najbardziej wymownym przejawem i zarazem współczynnikiem „regresji antropologicznej” jest to, co Jose' Louis Sampedro⁹ – znany hiszpański myśliciel i bankowiec, jeden z czołowych przywódców duchowych „oburzonych” – nazwał mianem „karłowatego” – obezwładniającego człowieka współczesnego – światopoglądu społecznego, tzn. takiego ogólnego poglądu na świat ludzki, według którego wszystko sprowadza się do pieniądza; w którym

⁵ Zob. H. Skolimowski: *Święte siedlisko...*, wyd. cyt., s. 12, 162.

⁶ Por. ks. J. Tischner: *Spór o istnienie człowieka*. Kraków 2011, s. 67-78.

⁷ H. Skolimowski: *Święte siedlisko...*, wyd. cyt., s. 164.

⁸ Tamże.

⁹ Por. J. L. Sampedro: *Nadchodzi lepszy świat*. „Gazeta Wyborcza”, 21-22 kwietnia 1912, s. 15-16.

pieniądz jest totalnym odniesieniem dla wszystkiego, ostatecznym kryterium większości wartości i ocen; w którym wartości rynkowe, ekonomiczne uznaje się za najważniejsze; interes, zysk, rentowność, majątek, posiadanie przedmiotów materialnych, żądę władzy i wpływów, dominacji i panowania – za przewodnie motywacje wysiłku życiowego i działalności publicznej; zaś wydajność ekonomiczną i tzw. „postęp ekonomiczny” traktuje się za najważniejszy i całkowicie bezsporny wyznacznik rozwoju społecznego i cywilizacyjnego, a w tym kontekście – rozwoju samego człowieka.

To, że jest to rzeczywiście „karłowaty” i nazbyt jednostronny, żeby nie powiedzieć mentalnie i moralnie upośledzony światopogląd społeczny prawie nikomu nie przychodzi do głowy w sytuacji niemal powszechnego i zadziwiająco skutecznego indoktrynowania nim większości umysłów ludzkich (głównie przez mass media) – poza zdecydowaną mniejszością ludzi jeszcze niezupełnie uległych tej superindoktrynacji. Tzn. nielicznych intelektualistów, wybitnych myślicieli, filozofów i artystów oraz poszerzających się i rosnących na sile społecznego „przebiecia” zbiorowości ruchu „oburzonych”, alterglobalistów, antyglobalistów i innych radykalnych współczesnych ugrupowań społecznych.

Przy tym ludzie zindokrynowani tym w istocie „karłowatym” i – jak powiedzieliśmy – intelektualnie upośledzonym światopoglądem, na ogół nie zdają sobie sprawy z tego oczywistego faktu, że światopogląd ów nieustannie traci nie tylko swoją teoretyczną i moralną rację, ale po prostu swoje „pokrycie” w zasobach naturalnych i energetycznych Natury (Gai) oraz na przyzwoleniu intelektualnym, moralnym i humanistycznym ludzi głęboko refleksyjnych i prawdziwie zatroskanych bliższą i dalszą przyszłością człowieka i najlepszych jego osiągnięć kulturowych i cywilizacyjnych.

Niektórzy krytyczni analitycy i wnikliwi obserwatorzy świata współczesnego – aktualnych stosunków społecznych i międzyludzkich – za bardzo niebezpieczne, z punktu widzenia prawidłowego rozwoju osobowego i duchowego człowieka współczesnego, uznają m.in. – i trudno odmówić im racji – z reguły nieudane próby, dokonywane zwłaszcza przez młodzież, transferu (transpozycji) „świata cyfrowego” (kompute-

rowego, internetowego) na „świat nie cyfrowy” („outline”) czyli świat rzeczywisty. Większość łatwych realizacyjnie modeli życia, myślenia i zachowania „świata cyfrowego” z oczywistych względów nie przystaje do twardych ich „odpowiedników” po stronie świata „pozacyfrowego”, rzeczywistego i z reguły wymaga wielkiego wysiłku i trudu, i – oczywiście – nie stwarza dogodnego pola dla urzeczywistnienia nierealistycznych, wirtualnych a zarazem uproszczonych propozycji „sztuki życia” i „bycia-w-świecie”. W gruncie rzeczy osłabiają one samoindefikację, jednostkowe samostanowienie osobowości, autonomii i tożsamości wewnętrznej, poczucie zaufania do innych i osobistej wiarygodności, odpowiedzialności i społeczności, solidarności i zaufania, szacunku i godności – niezbędnych warunków kształtowania odpowiednio silnej i zintegrowanej osobowości, bogatszej duchowości a zarazem głównych filarów życia zbiorowego¹⁰.

Zatem nieuchronnie nasuwa się pytanie: jakie jest wyjście z tej – ogólnie mówiąc – regresywnej sytuacji antropologicznej?

Wszystko wskazuje na to, że wyjście jest tylko jedno – jedno-jedne, a mianowicie zmiana albo gruntowna naprawa systemu społeczno-ekonomicznego, który tę sytuację nieuchronnie generuje i nieustannie pogłębia – ze wszystkimi negatywnymi i destrukcyjnymi skutkami; który w masowej skali, bezpośrednio lub pośrednio, wpływa na postępującą regresję w sferze ludzkiej mentalności, duchowości, zachowań i egzystencjalnej kreatywności.

Ta zmiana, czy radykalna reforma jest – wbrew pozorom i ukształtowanym w ostatnich stuleciach nawykom i stereotypom myślowym – bezalternatywnie niezbędna i konieczna, jeśli regresja człowieczeństwa ma być skutecznie powstrzymana, albo przynajmniej znacząco pomniejszona. Jednakże taka systemowa, społeczno-cywilizacyjna zmiana jest, rzecz jasna, zmianą niezmiernie trudną i nie wiadomo, czy w ogóle już/jeszcze możliwą.

Nie można na razie dostrzec odpowiednio dużych sił społecznych, politycznych i ideologicznych mogących dokonać tego epokowego przewrotu dziejowego. Nie widać też jakiejś większej determinacji

¹⁰ Por. *Więc będzie wojna? Tomasz Kwaśniewski pyta, Profesor Zygmunt Bauman odpowiada*. „Gazeta Wyborcza”, 15 kwietnia 2012, s. 14-17.

i ideowej inspiracji w sprawie jego urzeczywistnienia, chyba że o sprawie zdecyduje splot jakichś wielkich i niespodziewanych wydarzeń społecznych czy totalnych kryzysów ekonomicznych lub jakichś nagłych, niewyobrażalnych dziś załamań cywilizacyjnych, lub może coś z tego rodzaju perspektywy, że takie ruchy społeczne jak ruch „oburzonych” czy ugrupowania antyglobalistów lub podobne im ruchy przyszłościowe urosną w taką siłę, że rzeczywiście będą one w stanie przeprowadzić ten fundamentalny i – jak się wydaje – konieczny z punktu widzenia perspektywicznego interesu człowieka – rewolucyjny lub ewolucyjny zwrot w aktualnych i – jak próbowaliśmy to wyżej wykazać – znacznie obecnie zaburzonych trendach rozwojowych gatunku ludzkiego¹¹.

Nie wypowiadając, z oczywistych względów, żadnego określonego sądu czy choćby przypuszczenia dotyczącego takiej z natury rzeczy nieprzewidywalnej, a nawet niezupełnie wyobrażalnej przemiany cywilizacyjnej; przemiany o zasadniczych konsekwencjach dla prawidłowego i niezagrażonego rozwoju istoty ludzkiej, można już jednak – jak sądzę – formułować dość uprawnioną tezę, że poruszone tu zagadnienie coraz wyraźniej staje się wielkim wyzwaniem dla światłych i odpowiedzialnych elit intelektualnych i ideowych świata współczesnego; dla wybitnych wpływowych przedstawicieli nauk społecznych i przyrodniczych, dla twórczych i humanistycznie usposobionych filozofów, moralistów, ludzi sztuki i religii. Na obecne elity polityczne, finansowe, medialne; elity władzy, wpływów i posiadania nie ma tu, w większości przypadków, oraz z dobrze znanych względów, co liczyć.

3. Ta dokonująca się we współczesnym świecie gruntowna i charakterystyczna, w konsekwencjach swych na ogół negatywna, przemiana ogólnej kondycji człowieka, jego postawy życiowej i duchowości, którą określamy tu mianem „regresji antropologicznej”, wymaga – wraz z całym procesem cywilizacyjnym, w którym się dokonuje – z oczywistych względów, także ujęcia filozoficznego. Dopiero z perspektywy filozoficznej uzyska ona – uzyskać może – pełniejsze i wnikliwsze swe wyjaśnienie – zarówno od strony swej istoty i sensu jak i zasadniczego

¹¹ Por. T. K. Toeplitz: *Dokąd prowadzą nas media*. Warszawa 2006.

znaczenia dla człowieka i w tym jej homo-destrukcyjnego efektu. Powstaje zatem pytanie: co filozofia, w aktualnej nienajlepszej swej kondycji poznawczej – kondycji znacznie rozbieżnej z tradycyjnie przypisywanymi jej możliwościami i oczekiwaniami – może w tej kwestii realnie uczynić? Możliwości tych, wbrew upowszechniającym się pesymistycznym przeświadczeniom, jest jednak wiele:

Po pierwsze – filozofia może (i powinna) po prostu zająć się poważnie tym aktualnym i ważnym dla człowieka procesem; procesem brzemniennym w narastające różnorakie i niebezpieczne dla gatunku ludzkiego konsekwencje – zarówno te doraźne jak i te długofalowe – w szczególności niebezpieczne dla człowieczeństwa i duchowości. Chodzi tu głównie o uściślonę filozoficzne wyjaśnienie istoty i charakteru owego procesu, jego specyficznych modalności i funkcji antropologicznych, skutków i konsekwencji dla prawidłowego rozwoju mentalnej i duchowej kondycji człowieka. Chodzi też – i pewnie w nie mniejszym stopniu – o wnikliwe i wielostronne filozoficzne rozpoznanie i wyjaśnienie głównych zewnętrznych, tzn. cywilizacyjnych, ekonomicznych, społecznych i technologicznych – uwarunkowań, stymulatorów i mechanizmów rozważanego tu procesu.

Nadto chodzi o formułowanie przekonujących i wiarygodnych ocen oraz krytycznych filozoficznych oświeleń homo-destrukcyjnych tendencji tej groźnej i złowróżbnej przemiany antropologicznej oraz o ogłaszanie komunikatywnych, przekonujących i przez to społecznie skutecznych ostrzeżeń i przestróg przed tą niefortunną przypadłością współczesnej cywilizacji.

Nie bez znaczenia byłyby tu również propozycja przemysłanych i odpowiednio zinstrumentalizowanych środków i sposobów zaradczych mogących skutecznie powstrzymać albo przynajmniej znacząco przyhamować tempo narastania tej wielorako niepomyślnej dla człowieka regresywnej przemiany.

Nader pomocne byłyby tu także nowoczesne, idące w parze z najnowszą rewolucją w naukach przyrodniczych, zwłaszcza w biologii i fizyce molekularnej, kosmologii, teorii życia itp., szeroko i w pełni wykorzystujące szeroką gamę bogatych, często zaskakujących i burzących zastane stereotypy myślenia naukowego i filozoficznego, wielodyscypli-

narne wyniki poznawcze, naświetlające na nowo koncepcje ewolucji kosmosu, materii nieożywionej, biosfery, psychiczności itp., przy tym potwierdzające dwie zasadnicze tezy: po pierwsze, że „w świecie nie ma świętości, a żadna teoria nie jest nietykalna”¹², i po drugie, że – co prawda – „wiemy coraz więcej, ale jednocześnie coraz więcej nie wiemy”, „Znamy tajemnicę Kosmosu w 4%, w 96% nie znamy”¹³.

Te najnowsze koncepcje ewolucji różnych przejawów Universum dostarczyć mogą nader ważnego i pouczającego punktu odniesienia, dla właściwego pojmowania owego swoistego zakłócenia ewolucji człowieka, zwłaszcza jego duchowej kondycji, oznaczonego przez nas mianem „regresji antropologicznej”.

Dodajmy, że w tym swoistym radykalizmie poznawczym chodziłoby o to, by nie tylko głębiej opisywać, wyjaśniać i interpretować rozważany tu proces, ale też i o to, aby wpływać na pożądaną i możliwą korektę jego przebiegu, zgodnie z ciągle aktualnym hasłem, iż powinnością filozofii jest nie tylko „interpretować” świat, ale także przyczyniać się do jego zmiany¹⁴.

Tę podwójną, tzn. teoretyczno-wyjaśniającą i zarazem konstruktywno-praktyczną funkcję filozofia spełniać może – jak już niejednokrotnie w swych bogatych dziejach udowodniła – z większym lub mniejszym powodzeniem, jako że jest ona (może być) nie tylko bardziej lub mniej wyrazistym „odzwierciedleniem” („zwierciadłem”) rzeczywistości, ale także oczekiwanym „narzędziem” czy „instrumentem” jej przemiany¹⁵.

Oczywiście, nie każda filozofia, nie każdy jej rodzaj i typ jest w stanie skutecznie spełniać te podwójne i trudne funkcje poznawczo-prak-

¹² M. Handerson: *Cząstka Boga i prędkość światła*. „Gazeta Wyborcza”, 01 lutego 2012, s. 7.

¹³ *Inny punkt widzenia*, rozmowa red. G. Miecugowa z prof. M. Różycką, astronomem PAN (TVP 24, 01. 01. 2012).

¹⁴ Ten postulat, sformułowany przez K. Marksa, a dotyczący roli filozofii i filozofów, jak widać, nie stracił na znaczeniu w początkach XXI wieku.

¹⁵ Por. J. Szmyd: *Odczytywanie współczesności. Perspektywa antropologiczna, etyczna i edukacyjna*, r. II-IV. Kraków 2011, s. 35-68.

tyczne wobec takiej czy innej dziedziny rzeczywistości oraz ważnych dla człowieka jej przejawów; w rozważanym tu konkretnym przypadku – wobec tzw. „regresji antropologicznej”.

To zastrzeżenie odnoszone do filozofii nabiera szczególnej wymowy w dobie bezspornego jej kryzysu i jałowości poznawczej filozofii tradycyjnie pojmowanej, w tym tradycyjnie rozumianej antropologii filozoficznej, tzn. filozofii maksymalistycznych i spekulatywnych konstrukcji myślowych; konstrukcji starających się pojęciowo rekonstruować hipotetyczne byty i takie czy inne jego cechy i składniki, w tym spekulatywnie pojętego bytu ludzkiego, jego istoty, natury itp. Takie niewrażliwe i poznawczo zamknięte na nieskończoną złożoność, wielorakość i zmienność rzeczywistości i zasklepione w starych paradygmatach myślowych i przestarzałych sposobach uprawiania refleksji filozoficznej (jedynie intuicyjnych, wyobrażeniowych i spekulatywnych) – przy pominięciu lub niedostatecznym uwzględnieniu bogactwa doświadczeń życiowych, praktycznych zmagania z rzeczywistością, a w szczególności narastającej obfitości danych poznawczych różnorodnych naukowych badań empirycznych – „pojęciowanie filozoficzne”, straciło niemal bez reszty swą moc poznawczą. Doszło – jak pisze A. T. Tymieniecka – do „(...) rozluźnienia i osłabienia wiarygodności starych, skostniałych łańcuchów pojęć, teorii i z góry przyjętych koncepcji na temat natury ludzkiej, świata, przyrody, norm moralnych, praw i zasad etyki; ich siła przekonywania ustępuje pod naporem nowych perspektyw otwartych na postęp naukowy”¹⁶. I dodaje: „Krzewiąca się dziś bujnie mnogość empirycznie doświadczalnych badań rzeczywistości nie sprzyja wielkim zasadom, ustanowionym dawno temu przez spekulatywną wyobraźnię, zarówno po to, by uporać się z pytaniami filozofii, jak i po to, by prowadzić najbardziej osobiste poszukiwania mądrości; tak więc zasady te nie mają już dziś zastosowania. W naszej postmodernistycznej epoce są po prostu przeżytkiem”¹⁷ (podkr. m. – J. Sz.)

¹⁶ A. T. Tymieniecka: *Życie w pełni logos*, ks. I, przeł. M. Wiertlewska. Poznań 2011, s. 14.

¹⁷ Tamże, s. 15-16.

Oto dalsze alarmistyczne już stwierdzenie autorki *Life of Logos*: „obecny stan rzeczy woła o ratunek, pochodzący od samego rozumu; woła o filozofię, która uwolniłaby nas z impasu, w jakim tkwimy i prowadziła dalej”¹⁸ (podkr. m. – J. Sz.)

W „nowym świecie” „stara filozofia” wydaje się być nieomal całkowicie zgubiona, poznawczo i praktycznie bezradna, jako że ów nowy świat jest zasadniczo odmienny od starego, ale zarazem na tyle zmienny i złożony, że coraz wyraźniej wymyka się aktualnym ludzkim możliwościom poznawczym i rozumiejącym, w konsekwencji pozostawia człowieka w narastającej niepewności. Można lapidarnie stwierdzić, iż „Żyjąc w niezwykłych czasach, zanurzeni jesteśmy w wielkiej różnorodności nowych idei, doświadczeń, zwyczajów, intuicji. Musimy poświęcać sporo swego czasu i wysiłku, by je poznać, zrozumieć i stosować w praktyce. Wydaje się, iż nie tylko trudno nam się odnaleźć w gąszczu nieustannych zmian, ale nie potrafimy też dotrzymać kroku i ogarniać ciągle nowej, wręcz zaskakującej postaci rzeczywistości. Rozrastająca się wiedza o przyrodzie, świecie, kosmosie, a również i ludziach, utrzymuje ludzkość w ciągłej niepewności”¹⁹.

Cytowana autorka dodaje: „(...) szybka telekomunikacja oraz mnóstwo urządzeń ułatwiających i przyspieszających tempo naszego codziennego życia, nie tylko wielorako przekształciły naszą egzystencję, lecz także każą nam mieć się na baczności w oczekiwaniu dalszych cudów i wstrząsów. Cała ludzkość po prostu oczekuje, ale i obawia się nieustannej, postępującej transformacji życia”²⁰ (podkr. m. – J. Sz.)

4. Jest jednak nadzieja, że oczekiwana nowa filozofia mogłaby być jakoś pomocna we wzmocnieniu tego słabnącego poznawczego ogarniania coraz szybciej zmieniającej się i odmieniającej rzeczywistości (świata ludzkiego), oraz w łagodzeniu narastającej obawy i niepewności o przyszłość człowieka doby obecnej. Ale musi to być zgoła nowa filozofia! Filozofia, która *nota bene* została w zasadniczych swych zrę-

¹⁸ Tamże, s. 17.

¹⁹ Tamże, s. 11.

²⁰ Tamże.

bach twórczo i z rozmachem utworzona w kilku fundamentalnych współczesnych dziełach filozoficznych²¹. Jej *novum* polega na kilku nowatorskich, oryginalnych, wyjątkowo inwencyjnych, a tym samym zasadniczo odmiennych od większości dotychczasowych kierunków filozoficznych, w tym od głównych nurtów klasycznej fenomenologii (M. Schellera, E. Husserla, R. Ingardena i innych) rozwiązaniach.

Są to: (1) zdolność ogarnięcia poznawczego i rozumiejącego „wczytywania się” w głębsze warstwy i mechanizmy złożonej i zmiennej rzeczywistości; głównie rzeczywistości świata ludzkiego i umiejętności jak gdyby „wsluchiwania się” w „ducha naszych czasów”²².

(2) Stosownie do tej zdolności wykazywanie umiejętności stawiania nowych pytań filozoficznych, przy podtrzymywaniu ważności wielu tradycyjnych, w pewnej mierze uniwersalnych pytań; takich m. in. jak: „Co to jest byt?”, „Jaka jest jego natura?”, „Co jest przyczyną jego zmienności?”, „Co możemy wiedzieć?”, „Jak możemy wiedzieć?”, „Kim jest człowiek?”, „Jaka jest jego natura i istota?”, „Jakie jest miejsce i rola człowieka w świecie?”, „Na co możemy mieć nadzieję?” itp.

Jeśli zaś chodzi o nowe pytania, to formułuje się następujące: „Jaka jest rzeczywista «źródłowość» bytu?”, „Na czym polega twórcze stawianie się («ontopojeza») bytu?”, „Jakie jest miejsce i rola życia w ewolucyjnej transformacji bytu?”, „Na czym polega proces samoidywidualizacji życia?”, „Jak mogę być?”, „Co czyni nasze jestestwo możliwym?”, „Co to jest logos życia?” itp.

Do tych i wielu jeszcze innych nowych pytań o charakterze metafizycznym, epistemologicznym i antropologicznym, stawianych dociekliwie m. in. w nowych pracach A. T. Tymienieckiej, dodać by można jeszcze kilka innych, bardziej już związanych z podjętym w tych rozważaniach tematem: tzn. regresji antropologicznej; takich m. in. pytań jak: „Czy regresja antropologiczna jest procesem nieuniknionym i nieodwracalnym w całokształcie przemian ewolucyjnych człowieka?”, „Do jakiego finalnego humano-antropologicznego rezultatu może ona doprowadzić?”, „Czy istnieją (zaistnieć mogą) skuteczne siły, sposoby i środki

²¹ Chodzi tu m.in. o główne prace T. de Chardin, K. Lorenza, H. Skolimowskiego, S. Bauman, ks. J. Tischnera i innych.

²² Por. A. T. Tymieniecka: *Życie w pełni logos*, wyd. cyt., s. 11-23.

przeciwdziałania temu procesowi?”, „Co w tej sprawie mogą uczynić nauki, a co nowocześnie pojęta filozofia?”.

(3) Jak łatwo spostrzec, choćby w kontekście powyższych pytań, ma to być w przedmiocie swym oraz w zasadniczych swych celach poznawczych i praktycznych filozofia maksymalistyczna, zawierająca nieomal wszystkie podstawowe dziedziny filozoficzne: metafizykę, teorię poznania, etykę, logikę, antropologię filozoficzną, a nadto także wiele nowych specjalizacji filozoficznych, takich np. jak filozofia życia, bioetyka, ekofilozofia itp.

Ma to być filozofia, w zakresie swej problematyki, zagadnień i pytań, bardzo szeroka, zaś w wnikliwości poznawczej możliwie najbardziej dogłębna, sięgająca do praźródła wszystkiego i do sensu samego sensu, do „pierwszych zasad” i do pramotyki transformacji wszechrzeczy, do praźródła Życia i Duchowości, do najgłębszych mechanizmów i uwarunkowań, powiązań i relacji wszelkich postaci istnienia i życia.

Zapotrzebowanie na tego rodzaju filozofię „źródłową”, integralną i maksymalistyczną, wbrew pozorom nie wyczerpało się; przeciwnie – ewidentnie w naszych czasach się ono wzmocniło. I taka filozofia – czego dowodnym potwierdzeniem jest choćby twórczość A. T. Tymienieckiej – jest, wbrew sceptykom spod znaku postmodernizmu lub płytkiego pragmatycznego realizmu, w pełni możliwa – wymaga tylko niepospolitego talentu i olbrzymiego wręcz heroicznego wysiłku intelektualnego.

Przypomnijmy, co pisze na ten temat czołowa twórczyni tego rodzaju filozofii: „A jednak dziś, tak jak dawniej, tajemne zagadki rzeczywistości i ludzkiego poznania nadal są rozjaśniane a «pierwsze zasady» nie zniknęły zupełnie z pola widzenia”²³. I szersze wyrażenie tej myśli: „(...) chociaż nasze widzenie rzeczywistości i ludzkiego w nią zaangażowania diametralnie przesunęło się z wyżyn spekulatywnego rozumu ku pierwotnej konkretności i jej źródłom, drogi prowadzące od tych źródeł kierują nasze poszukiwania ku ostatecznym, tak ostentacyjnie porzucanym pytaniom. Już chociażby zapoznanie się z historią rozwoju refleksji filozoficznej zachęca nas do namysłu nad «wiecznym powrotem» *ludzkich spraw*, tzn. względów i idei, które

²³ Tamże, s. 13.

budzą odzew naszego umysłu. Sposób ich formułowania – podkreśla autorka – nieustannie się zmienia, przekształcając ich sens i tryb, aż po całkowite podważenie ich wiarygodności, jako nie korespondujących w swych zamierzonych ujęciach z tym, co «realne», i zastąpienie ich innymi względami i ideałami. Dociekania ulegają przekształceniom, lecz trwają. A zagadnienia powracają wyrażone tak czy inaczej²⁴ (podkr. m. – J. Sz.).

Zaznaczmy na koniec, że uprawnionym jest oczekiwanie, iż przedstawiona tu „ontologia jestestwa i stawania się” oraz „metafizyka Życia” A. T. Tymienieckiej, prawdopodobnie okażą się bardzo pomocne w dalszym rozwijaniu i uzasadnianiu interesującej nas koncepcji regresji antropologicznej. W szczególności zaś w wyświetleniu wielu nierozwiązanych dotąd jej problemów: problemów zasygnalizowanych w kilku podstawowych pytaniach tego artykułu. Zatem oryginalne i nowatorskie konstrukcje filozoficzne autorki *Życia w pełni logos* zasługują na wnikliwe studia i analizy.

Summary

Information and technical civilization and the neo-liberalist social and economic system embedded in it causes of number of unfavourable changes in the psychical, mental, personal, somatic and health sphere of life of the modern man.

They have a particularly negative impact on man's subjectivity and spirituality, quality and style of his life, internal development and traits that constitute humanity.

The discussed anthropological, social and cultural changes not only deform and distort the sphere of spirituality, consciousness and behaviour of man, posing a serious threat for correct development and survival of man as a species, but they also have a probable impact on a more long-term homo-creative process – on further social and cultural evolution and, to a certain degree, also on natural and biological evolution of man.

Key words: anthropological changes, anthropological regression, civilizational changes, evolution, human spirituality, globalization, metaphysics of life, progress, regress, technical civilization.

²⁴ Tamże, s. 16.